



Ś. P. WOJCIECH STPICYŃSKI poseł na sejm, zasłużony działacz niepodległościowy zmarł w Paryżu.



STRAUSS poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu, ustąpił ze swego stanowiska.

ROK XIV.

PIĄTEK, 28-GO SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 240

MARSZ WOJSK RZĄDOWYCH NA SEWILLĘ

Atak na Meridę początkiem wielkiej ofensywy przeciwko powstańcom. Wojska rządowe chcą odciąć powstańców od granicy portugalskiej

MADRYT, 28 sierpnia. (PAT) Specjalny korespondent Hava na froncie Estramadury donosi: Główna kwatera wojsk rządowych znajduje się w Talavera del Tajo w odległości 116 klm. od Madrytu.

Gen. Riquelme, naczelny dowódca tego frontu oświadczył korespondentowi, że sytuacja na froncie Estramadury uległa poprawie. Wszystko jest przygotowane do marszu na Meridę.

KTÓRA STAĆ SIĘ MA PUNKTEM WYJŚCIA DLA ZAATAKOWANIA SEWILLI.

Wojska nasze, mówił generał, starają się obecnie odciąć powstańców od wszelkiej komunikacji z granicą portugalską i posuwają się w kierunku Trujillo. Miejscowość Guadalupe została odebrana z rąk powstańców. Podczas ostatnich walk poddało się 400 tubylców marokańskich. Oświadczyli oni, że przybyli do Hiszpanii, ponieważ mówiono im, iż walczą o republikę i otrzymują żołdu 25 pesetów dziennie.

Pod Naval Moral sjącono samolot nieprzyjacielski w chwili gdy rzucił bomby.

Znajdujący się w nim dwaj lotnicy zostali zabici. Naval Moral jest prawie całkowicie zniszczony przez powstańców którzy skorzystali z nieuwagi oddziałów rządowych, posuwając się naprzód o 8 kilometrów. Wojska rządowe rozpoczęły natychmiast atak na tym odcinku. — Oczekiwany jest również marsz włąb odci ka Calzada Oropesa.

Powstańcy wzięci do niewoli oświadczają, iż wojska powstańcze posiadają tylko kilka armat i składają się z garnizonów Plasencia, Caceres i Salamanki.

Lotnictwo nieprzyjacielskie na tym odcinku jest dosyć czynne. Dotychczas jednak wyrządziło dość nieznaczne szkody. Przeciwko lotnikom powstańczym wydano szereg zarządzeń, jak alarmowanie na wypadek zbliżania się samolotu przez bicie w dzwony, rozpraszanie się wojska i t. d.

MADRYT, 28 sierpnia. (PAT) Minister wojny ogłosił dekret, którego mocą prowincje Toledo i Cace-

res ogłoszono za znajdujące się w strefie wojennej.

Szkolę imienia Unamuno przemianowano na szkołę Jauresa.

BARCELONA, 28 sierpnia.

(PAT) Komunikat urzędowy donosi: Lotnicy katalońscy bombardowali wczoraj gmachy wojskowe w Huesca. Patrol rządowy dotarł do miasteczka Ola i za-

garnął stado krów, które wysłane były przez powstańców do Huesca.

W Barcelonie sformowano nową kolumnę milicji imienia prezydenta Companysa i wysłano ją na front. Kolumnie towarzyszy 100 motocyklistów.

MADRYT, 28 sierpnia.

(PAT) Lotnicy rządowi zrzucili na Oviedo 85 bomb, w tym kilka zapalających.

Atak oddziałów abisyńskich na Addis Abebę

Krwawe walki z wojskami włoskimi. — Abisyńczycy zostali odparci

Rzym, 28 sierpnia. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis Abeby:

Grupa złożona z około 1200 wojowników abisyńskich, którzy wczoraj po-

łudniu usiłowali podejść do stolicy na południe od lotniska, została zaatakowana przez wojska erytrejskie i włoskie dokonujące wywiadów w tych okolicach.

Banda została zmuszona do ucieczki, pozostawiając na placu 200 zabitych.

Nasze straty wynoszą zabitych 15 askarisów, a rannych 40 askarisów.

Handel i komunikacja nie doznały żadnych ograniczeń.

Wygląd miasta jest zupełnie normalny.

Na rynku panuje ożywienie i sklepy są otwarte.

Okręt amerykański w płomieniach

Energiczna akcja ratunkowa. — Straty są olbrzymie

Londyn, 28 sierpnia. W dniu wczorajszym w porcie Roshafen wybuchł katastrofalny pożar. Pod pokładem statku amerykańskiego „Westmoreland” powstał ogień. Jak się okazało, zapaliły się składy. W ciągu krótkiego czasu ogień przybrał katastrofalne rozmiary.

Na miejsce zjechały liczne strażki ogniowe, które wszczęły energiczną akcję ratunkową.

Mimo wysiłków nie można było jednak pożaru ugasić i ogień przerzucił się na coraz to nowe magazyny statku. Strażacy pracowali przez całe popołudnie i noc. Z nastaniem ciemności płonący okręt oświetlono reflektorami.

Dopiero po zastosowaniu środków chemicznych udało się nad ranem płomienie ugasić.

Straty są olbrzymie.

Mussolini odbywa podróż po Włoszech

Rzym, 28 sierpnia. (PAT) Agencja Stefani donosi: Po raz pierwszy od objęcia rządów Mussolini udał się wczoraj do stolicy prowincji Lucania — Potenzy.

Ludność witała go owacyjnie. Mussolini wygłosił w Potenzy przemówienie, w którym podnosił znaczenie dużego przyrostu ludności we Włoszech.

Ponura tragedia rodzinna na Bałutach

Czy 20-letni ojcobójca działał w obronie koniecznej

Lódź, 28 sierpnia. (gr). Wielkie wrażenie wywołała na Bałutach zbrodnia, popełniona przy zbiegu ul. Folwarcznej i Litewskiej, gdzie zastrzelony został przez syna 20-letniego Michała Twardowskiego

52-letni Karol, właściciel domu przy ul. Włociańskiej 83.

Ojcobójca sam zgłosił się do komisariatu, oddał broń i oświadczył, że zabił ojca, gdyż działał w obronie matki i siostry, którym groziła śmierć.

Jeszcze w ciągu nocy wczorajszej przesłuchano go i przeprowadzono dochodzenie na miejscu zbrodni i w domu przy ul. Włociańskiej 83. Żona zamordowanego Twardowskiego zeznała, że syn jej wbiegł do mieszkania w chwili, gdy nieboszczyk znecał się nad nią i ich córka, która wczoraj rano powróciła ze szpitala po dłuższej kuracji. 18-letnia Anna Twardowska leczyła się z ran jakie odniosła w czasie bójki z ojcem, który w straszny sposób maltretował ją za to, że zeznała przed sądem na jego niekorzyść. Twardowski bowiem, człowiek awanturniczego usposobienia i despoty, zarzucał żonie, że czyha na jego życie. Dwóch synów przepędził Twardowski z domu i skazał ich na głód i nudzę.

Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w kierunku ustalenia, czy istotnie zaszedł wypadek obrony koniecznej.

Oszukańcze biura pośrednictwa pracy

Aresztowania niebezpiecznych aferzystów we Francji i w Polsce

Warszawa, 28 sierpnia. Władze polskie dokonały licznych aresztowań. Ujęci zostali oszuści, którzy narazili na straty wielu bezrobotnych, poszukujących pracy we Francji.

Gdy władze francuskie zaczęły wydatkować robotników polskich, powstały we Francji oszukańcze biura pośrednictwa pracy. Za wysoką opłatą obiecywały one wystąpienie o pracę, w rzeczywistości jednak żaden z zainteresowanych zajęcia nie dostał.

Agencji tych oszukańczych biur działali zarówno na terenie Francji jak i na terenie Polski. Ostatnio policja francuska dokonała szeregu aresztowań i skomunikowała się z władzami polskimi, które również aresztowały wielu oszustów, grasujących na terenie Krakowa, Katowic i Warszawy.

Przestępcy ci wyludzili od wielu bezrobotnych pieniądze na rzekome koszty kontraktu i pokrycie formalności, po czym ułatwiali się.

Zajścia na granicy sowiecko-mandżurskiej

Napad oddziałów japońskich na straż sowiecką. — Niezwykła interwencja dyplomatyczna w Moskwie

Moskwa, 28 sierpnia. (PAT) Agencja Tass donosi: Dnia 27 b. m. naczelnik drugiego departamentu wschodniego Narkomindiel H. Kozłowski przyjął japońskiego charge d'affaires Sako i złożył na jego ręce protest spowodu strzałów do sowieckiej straży pogranicznej w dniu 26 b. m. w rejonie połtawskim na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Kozłowski zażądał, aby rząd japoński przeprowadził jaknajrychlej dochodzenie w sprawie tego nowego incydentu i ukarał winnych.

Kozłowski oświadczył, że ostatnie informacje, podane przez Sako Litwinowowi o kilku wypadkach strzałów ze strony sowieckiej w rejonie Tuning nie zostały potwierdzone przez skrupulatnie prowadzone dochodzenia.

Sprawa to wrażenie, że władze lokalne japońskie wprowadziły w błąd rząd centralny twierdząc, że strzały oddano z terytorjum sowieckiego, aby w ten sposób usprawiedliwić ataki zgóry przygotowane na straż pograniczną sowiecką.

Moskwa, 28 sierpnia. Agencja Tass donosi z Chabarowska:

Dnia 26 b. m. na granicy sowiecko-mandżurskiej w rejonie połtawskim grupa straży pogranicznej sowieckiej w czasie pojenia koni została zaatakowana ogniem z karabinów maszynowych i karabinów, pochodzących ze strony miasta Tunguing na terytorjum Mandżukuo.

Ogień trwał 20 minut, 3 konie zostały ranione, 1 zabity.

Straż pograniczna sowiecka spostrzegła w okolicy 3 plutony żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy później oddalili się w kierunku miasta.

Straż pograniczna sowiecka na wystrzały nie odpowiadała.

Minjatury

Trzy po trzy

Na przyjęciu u państwa Fątelkiewiczów opowiadało o najnowszych ploteczkach towarzyskich.

— A czy słyszeliście państwo — pyta jeden z fircyków — jaki wypadek zdarzył się w domu Plumpków?...

— Nic nie wemy... Co się stało?...

— Wyobraźcie sobie państwo, że Plumpek wraca wieczorem do domu wcześniej, niż zwykle i застаје w sypialni żonę z kochankiem... Tak się tem biedaczek przejął, że dostał ataku apopleksji i zmarł.

Chwila ciszy. Wreszcie odzywa się znana ze swych awantur miłosnych, pani Kicia:

— U mnie byłoby to niemożliwe...

— Dlaczego?...

— Mój mąż jest taki anemiczny...

Kac i Kotek:

— Co będzie, panie Kac? — pyta Kotek — Jutro mam płacić dochodowy i nie mam ani grosza... Pojutrze muszę wykupić weksel na 500 złotych i też nie mam ani grosza...

— Nie martw się pan... — pociesza go Kac — Zimą będzie z gotówką lepiej...

— Tak?... Dlaczego?...

— Bo bez gotówki będzie gorzej...

Pan Hieronim spotyka na ulicy swego przyjaciela. — Serwus!... — powiada przyjaciel — Słyszałem, że wczoraj wyprawiliście bal z okazji rocznicy ślubu... Winszuję... Wyobrażam sobie jaki prezent otrzymała twoja żona...

— O, tak... — odpowiada Hieronim — Bardzo ładny prezent dostała ode mnie... Podarowałem jej to, co dawniej nosił pewien mały król.

— Mianowicie?...

— Kołnier z królików.

Fundzio jest na prózonym obiedzie i zajął miejsce obok młodej gospodyni.

W pewnej chwili służąca postawiła tuż przed nim półmisek z pieczoną gąską. Fundzio nie znosi mięsa, więc wyprowadzony wreszcie z równowagi zapachem z półmiska, powiada:

— Przepraszam, czy ja muszę koniecznie siedzieć obok tej gości?...

Gospodyni spojrzała nań skonsternowana, ale Fundzio, w mlg zorientowawszy się, że palnął głupstwo, poprawia się szybko:

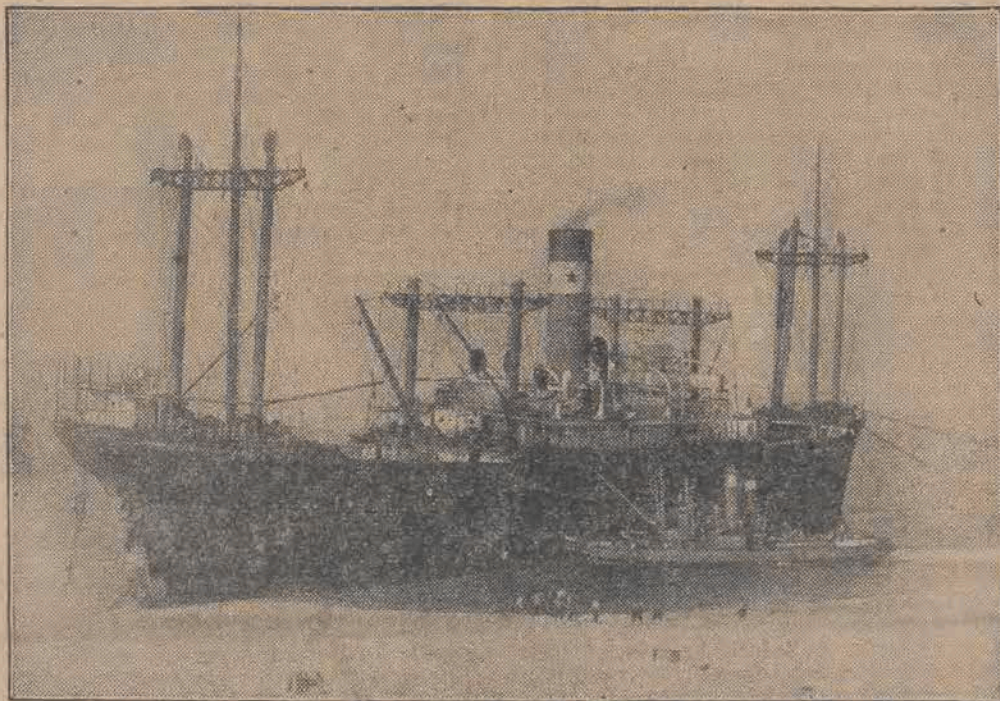
— Miałem na myśli, oczywiście, tę pleczko na gości!

Wyleczka harcerstwa polskiego do Ameryki



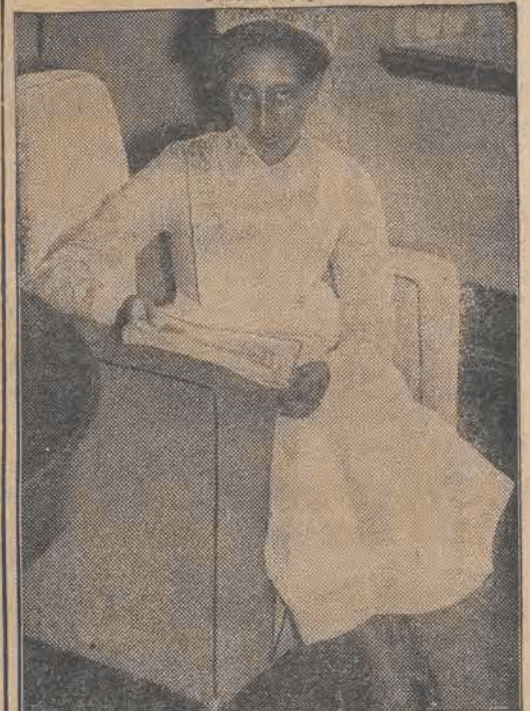
Zdjęcie nasze przedstawia bawiącą w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wycieczkę Zw. Harcerstwa Polskiego, przed Kapitołem w Waszyngtonie.

8 miesięcy na mieliznie



Parowiec francuski „Adrar” utknął przed ośmiu miesiącami na mieliznie i dopiero obecnie udało się go wyciągnąć na głębszą wodę.

CÓRKA HAILE SELASSIE — PIELEGNIARKA.



Córka negusa Haile Selassie, księżniczka Tsahai, postanowiła poświęcić się zawołowi pielęgniarce i w tym celu wstąpiła do jednego z londyńskich szpitali.

MAPA PLASTYCZNA PARYŻA.



Zdjęcie nasze przedstawia końcowe prace, dookoła konstrukcji olbrzymiej mapy plastycznej Paryża, wraz z wieżą Eifla, która będzie umieszczona na Paryskiej Wystawie Światowej w 1937 roku.

Codzienna nowelka „Expressu”

Niezwykły adorator

— Stęskniłem się bardzo za tobą! — zawołała Izabella Kargan, żona popularnego adwokata, witając się serdecznie ze swą przyjaciółką Klarą, po powrocie z miejscowości kąpielowej.

— Jak spędziłaś czas, kochanie? — rzuciła pytanie Klara.

— Świetnie. Tylko... Spotkał mnie pewien zawód...

— Zakochałeś się?

— Prawie...

— Czy bez wzajemności? Wydaje mi się to zupełnie niemożliwe. Wyglądasz przepięknie. Nie wyobrażam sobie mężczyzny, którego nie potrafilabys zdobyć.

— A jednak... Zresztą wydaje mi się, że mu się bardzo podobałam. Tylko zachowywał się jakoś dziwnie...

Klara spoglądała na swą przyjaciółkę z coraz większym zainteresowaniem. — Opowiedz szczegółowo — odezwała się.

— Wiesz doskonale, że w tym roku poraz pierwszy wyjechałam sama na wypoczynek. — rozpoczęła Izabella. — Do tej pory stale towarzyszył mi Andrzej. Wiesz również doskonale, że on jest bardzo zazdrosny i zawsze się stara, bym nie miała męskiego towarzystwa. Rozumiesz więc, że pragnęłam jakoś wykorzystać ten krótki okres wolności. Nie miałam bynajmniej zamiaru zdradzić Andrzeja. Chciałam tylko troszkę poflirtować.

— I nie znalazłaś odpowiedniego obiektu? — przerwała jej Klara.

— W kawiarniach i na dancinгах spotykałam bardzo wielu młodych i przystojnych mężczyzn. Niektórzy spośród nich podobali mi się, najbardziej

jednak pewien wysoki, elegancki brunet, który zresztą na każdym kroku dawał mi do zrozumienia, że jest mną zachwycony. Spotykałam go wszędzie. Mieszkał w tym samym hotelu. Gdy przed południem przebywałam na plaży, znajdował się zawsze gdzieś w pobliżu i wciąż spoglądał na mnie zachwyconym wzrokiem. Około pierwszej zazwyczaj udawałam się do kawiarni. Po poru chwilach zjawiał się również i zajmował najbliższy, wolny stolik. Po południu przeważnie przechadzałam się po parku. I za każdym razem musiałam go spotkać. Krażył za mną samotnie, jak cień. Jeśli wieczorem spędzałam wieczór w restauracji, on też tam przychodził. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że musiał o mnie zbierać skrzętnie informacje, prosto śledzić mnie...

— Czy nie usiłował z tobą zawrzeć znajomości? — spytała Klara.

— Przez dwa tygodnie ciągle go spotykałam. Podobał mi się coraz bardziej. Czekałam, by wreszcie podszedł do mnie. Ale on był dziwnie nieśmiały. Denerwowało mnie to niesłychanie. Zastanawiałam się nad tem, czy nie powinnam sama uczynić pierwszego kroku. Wreszcie pewnego dnia otrzymałam wspaniały kosz kwiatów. Na karteczce napisał tylko jedno słowo: wielbiciel.

— I tego dnia wreszcie poznał się? — przerwała jej niecierpliwie Klara.

— Właśnie, że nie westchnęła Izabella — Gdy wieczorem spotkałam go na dancingu, spojrzał na mnie, uśmiechnął się lekko i szybko odwrócił głowę, jakby się zawstydził.

— To doprawdy niezwykła historia! — roześmiała się Klara — Powiedz mi, kochanie, czy wreszcie zawarłaś z nim znajomość?

— Tak. W pięć dni później, gdy szedł za mną w parku, umyślnie wypuściłam z ręki torebkę. Podniósł ją oczywiście natychmiast i złożył się do mnie. W ten sposób zawarliśmy znajomość. On nazywa się Karol Brass, jest inżynierem. Od tego dnia prawie już nie rozstawał się z mną. Chodził ze mną na plażę, na przechadzki, do lokali restauracyjnych i t.d. Przebywałam wyłącznie w dwójkę. Bardzo często wytwarzały się sytuacje, że mógłby mnie objąć, pocałować. Ale on w takich chwilach odsuwał się ode mnie. Denerwowało mnie to. Przecież nie mogłam mu się rzucić na szyję. A nie miałam żadnych wątpliwości, że mu się bardzo podobam. Zresztą, gdybym go nie interesowała, nie poświęcałby mi tyle czasu...

— Więc przez cały czas łączyło was tylko platoniczne uczucie?

— Tak, moja droga. Nigdy w życiu nie spotkałem jeszcze mężczyzny, któryby był do tego stopnia opanowany. A zewnątrz wywierał zgola inne wrażenie. Gdy wyjeżdżałam, oczywiście odprowadził mnie z kwiatami na dworzec. Pocałował mnie w rękę i długo spoglądał mi w oczy.

— I to wszystko?

— Tak, kochanie. Nie mogę zapomnieć o tym człowieku. Kocham go...

— Czy nie przyjedzie do ciebie?

— Opowiadał mi, że stale rozjeżdża po świecie. Przyrzekł, że w przyszłym miesiącu mnie odwiedzi. Ale nie jestem pewna, czy spełni obietnicę. To doprawdy bardzo dziwny człowiek. Nie mogłam go nigdy zrozumieć.

Na tem przyjaciółki skończyły rozmowę.

Izabella pożegnała się z Klarą.

W tym samym czasie adwokat Andrzej Kargan w jednej z zacisznych cukierek konferował z Karolem Brassem, który w rzeczywistości nazywał się Wiktor Miller.

— Pan mecenas powinien być zadowolony — mówił Miller — Wywiązałem się doskonale z mego zadania.

Adwokat Kargan spoglądał na niego w milczeniu.

— Ile wynosi pańskie honorarium?

— Zgodnie z umową, zawartą z naszym biurem, 2 tysiące.

Adwokat Kargan odliczył pieniądze.

— Miller włożył pieniądze do kieszeni, poczem odezwał się:

— Wszystkie biura detektywów operują starami, zgola niewłaściwymi metodami. Mężowie wynajmują agentów, by śledzili ich żony, przebywające same w miejscowościach kuracyjnych. Oczywiście finał jest prawie zawsze jednaki. Detektyw chwytła niewiastę na gorącym uczynku. I następuje rozwód. A przecież mężom bynajmniej nie chodzi o to, by stracić umiłowaną żonę. Należy działać zupełnie inaczej. Nasze biuro to rozumiało. Adorowałem pańską żonę przez cały miesiąc. Dzięki temu nie mogła zawrzeć znajomości z innymi mężczyznami.

— Ale nie mogłem mieć całkowitej pewności, czy pan będzie się odpowiednio zachowywał.

— Wiedział pan przecież, panie mecenasie, że wyjeżdżam razem z moją żoną, która jest bardzo zazdrosna. Ja pilnowałem pańskiej żony, a moja żona mnie pilnowała...

— To prawda! — roześmiał się adwokat.

DOL.